



*Człowiek nie może żyć, nie wiedząc, po co żyje – Gustaw Herling-Grudziński *Inny świat**

Gustaw Herling-Grudziński (1919-2000), autor powyższych słów, wielokrotnie pokazał, że wie, po co żyje. Ten wybitny polski pisarz już w dzieciństwie wiedział, czym chce się zajmować, kiedy dorośnie. Mimo sprzeciwu ojca studiował filologię polską, a potem pisał w czasopiśmie takich jak *Orka na Ugorze*. Kiedy wybuchła wojna, utworzył wraz z kolegami konspiracyjną organizację PLAN, jednak po czterech miesiącach został złapany w czasie przekraczania granicy sowiecko-litewskiej. Został skazany na 5 lat pobytu w obozach i trafił do łagru w Jercowie, w obwodzie archangielskim. Wyszedł stamtąd dopiero w styczniu 1942 roku dzięki podpisanemu pół roku wcześniej układowi Sikorski-Majski. W późniejszym czasie wstąpił do armii generała Andersa, walczył na Bliskim Wschodzie i pod Monte Cassino, za co został odznaczony orderem wojennym *Virtuti Militari*. Po wojnie pozostał we Włoszech, gdzie w 1951 roku napisał *Inny świat*, który opowiadał o czasie spędzonym w łagrze w Jercowie. Był współtwórcą miesięcznika *Kultura* oraz twórcą wielu innych dzieł, m.in. *Wieża i inne opowiadania*



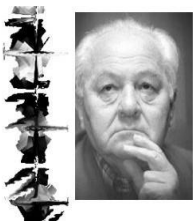
Chcielibyśmy przedstawić wywiad z „duchem” Gustawa Herlinga Grudzińskiego, który przygotowaliśmy na konkurs „Człowiek jest ludzki w ludzkich warunkach- Gustaw Herling-Grudziński na tle historii Polski” organizowanego przez Instytut Pamięi Narodowej w Łodzi z okazji, kończącego się już, roku Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.



-Dzień dobry, Jakub Niedziółka, witam państwa serdecznie w programie „Historia w Pigułce”. Dzisiejszy reportaż będzie poświęcony Polityce Radzieckiej na zagarniętych przez Sowieców terenach II Rzeczypospolitej. Zapraszam.

Wszystko zaczyna się 23 sierpnia 1939r. w Moskwie, kiedy to minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop oraz jego rosyjski odpowiednik, Wiaczesław Mołotow podpisują pakt o nieagresji między swoimi państwami. Jest on opatrzony tajnym protokołem dotyczącym podziału Europy Wschodniej na strefy wpływów. Kluczowym dla nas zapisem jest ten, który traktuje o podziale Polski na pół między Związek Radziecki i III Rzeszę. Linia demarkacyjna miała ostatecznie przebiegać przez środek naszego terytorium na linii rzek San-Bug-Narew-Pisa.

1 września 1939 roku Polska zostaje zaatakowana przez Niemcy i Słowację. Mimo kilku zwycięstw, między innymi pod Mokrą, Polakom nie udaje się zatrzymać prącego na wschód kolosa. Polski plan obrony zakładał kilkudniową walkę graniczną i późniejsze wycofanie się za Bug, by tam przeorganizować się i bronić, oczekując na pomoc z Zachodu, która nigdy nie nadeszła. Polskie plany zostają pokrzyżowane już na początku września, ponieważ Niemcom udaje się jako pierwszym przekroczyć Bug. Kiedy przegrana wydawała się już prawie pewna, o świcie 17 września Rzeczpospolita zostaje zaatakowana przez swojego odwiecznego wroga, Rosję Radziecką. Wojsko Polskie nie jest w stanie walczyć na dwa fronty, dodatkową przeszkodą staje się niejasna dla wielu żołnierzy odezwa naczelnego wodza Edwarda Rydza-Śmigłego o tym, by z Sowietami nie walczyć. 28 września kapituluje Warszawa. Na początku października dobiegają końca ostatnie bitwy tej straszliwej kampanii.



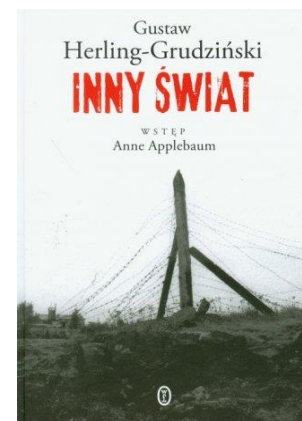
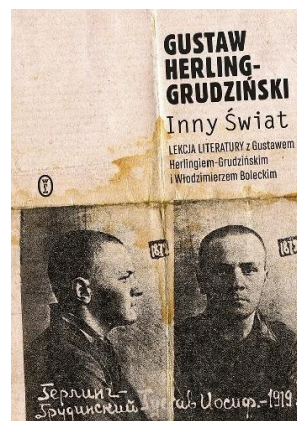
*Nie wolno człowiekowi tworzyć
niehumanitarnych warunków, bo człowiek
jest ludzki w ludzkich warunkach.*

Gustaw Herling-Grudziński

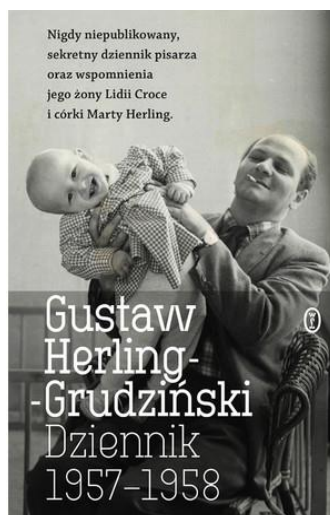
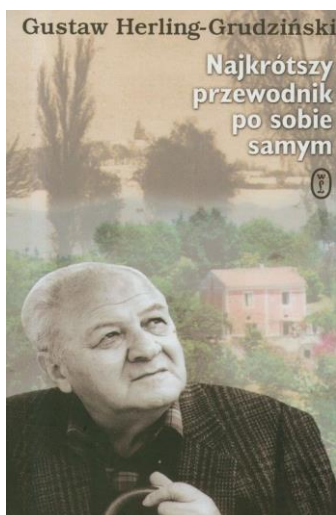


Zaraz za Armią Czerwoną na ziemi polskie wkroczyły jednostki NKWD zajmujące się aresztowaniem polskich władz oraz inteligencji. Władze radzieckie szermowały hasłami walki klasowej i dyktatury proletariatu. Stale powtarzały, iż Polska była państwem kapitalistów i obszarników, eksploatujących mniejszości narodowe i „polskie masy pracujące”. Pod koniec października 1939r. w ręce NKWD przekazano ponad 200 tys. jeńców polskich. Po aresztowaniach, rozpoczęły się zsyłki polskiej ludności w głąb Rosji. W lutym 1940r. deportowano 220tys. osób, a w kwietniu tego samego roku kolejne 320tys.

Dla wielu ludzi rozpoczęła się długa, wielotygodniowa podróż w bydłych wagonach, w mrozie, głodzie, pragnieniu, brudzie, chorobach i nieludzkim traktowaniu. W sumie aresztowano bądź wywieziono w głąb Związku Radzieckiego ponad 1.5 miliona Polaków, którzy rozplęli się w niezliczonych obozach, w których byli zmuszani do katorżniczej pracy. Szczególnie trudne warunki panowały w obozach na północy Rosji, gdzie prace przerywano dopiero, kiedy temperatura spadła poniżej 40 stopni. Wśród ludzi w obozie pojawiały się choroby, których nikt nie leczył. Wielu więźniów zmarło właśnie z ich powodu lub z hipotermii albo ze zmęczenia. Los osób zesłanych do obozów pracy był przeróżny. Niektórym udało się przeżyć „piekło, które wyrządzili im inni ludzie”. Sytuacja Polaków poprawiła się w 1941 roku, kiedy podpisano pakt Sikorski-Majski, na mocy którego w ZSRR miało powstać polskie wojsko, a wszyscy więźniowie mieli uzyskać amnestię. Premier rządu RP na uchodźstwie gen. Władysław Sikorski zwrócił się do Stalina z prośbą o uwolnienie polskich oficerów, których nazwiska przedstawił na liście. W odpowiedzi usłyszał, że nie znajdują się oni na terenie ZSRR, ponieważ- cytuję „ wszyscy uciekli do Mandżurii”. Dzisiaj znamy los owych oficerów. W 1940 roku zostali rozstrzelani w pobliżu Charkowa, Kalinina oraz w Katyniu. Trudno podać dokładną liczbę Polaków, którzy zginęli w sowieckich obozach pracy. Jak podaje prof. Roszkowski, liczba ta do końca 1941r. może sięgać nawet kilkuset tysięcy osób.



Mimo zawartego w Londynie porozumienia nie wszystkim Polakom zwrócono wolność. Wielu z nich wciąż pozostawało w łagrach. Jednym z nich był znany pisarz i eseista Gustaw Herling-Grudziński, który w 1940 roku został skazany na 5 lat obozu pracy i po przejściu przez więzienia w Witebsku, Leningradzie i Wołogdzie trafił do łagru w Jercewie, z którego wyszedł pół roku po podpisaniu paktu Sikorski-Majski. O swoich późniejszych losach opowie jego duch, z którym porozmawia za chwilę Filip Karpiński. Ja tymczasem zapraszam na kolejny reportaż z serii „Historia w Pigułce” już za tydzień. Dziękuję Państwu serdecznie za uwagę i życzę miłego popołudnia.



F- Filip Karpiński jako on sam

T- Tomasz Nowak jako Gustaw Herling-Grudziński

F: Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie w programie „Rozmowa z duchem”. Z tej strony Filip Karpiński. Dzisiaj porozmawiamy z duchem niezwykłego człowieka. Żołnierza II Korpusu Polskiego, weterana spod Monte Cassino, znakomitego pisarza i eseisty Gustawa Herlinga Grudzińskiego.

T: Dzień dobry, witam państwa.



*Szczęście nie jest nigdy dla biorących
tym, czym wydaje się dającym.*

Gustaw Herling-Grudziński



Dzisiaj POEZJA

Życie jest piękne

Jesteś , aby żyć,

Cieszyć się i śnić.

Każdy dzień przyniesie Ci

Coś innego.

Czasem fajnego,

A czasem trudnego.

Ty wybierasz swoją drogę.

Nie mów nigdy

„ Już nie mogę” .

Ucz się ,pracuj.

Znajdź sens życia,

Marzenia są do zdobycia.

Idź do celu

swoją drogą.

Dobrzy ludzie Ci pomogą.

Wciąż do przodu.

Najpierw zrób to, co pilne,

Potem spełniaj swe

marzenia,

nie masz czasu do stracenia.

Pamiętaj:

„ Człowiek nie może żyć,

Nie wiedząc po co żyje” .

Ilona Piwońska 13-7 HP w Pińczowie

F: Jest to dla mnie zaszczyt, że mogę z Panem przeprowadzić wywiad. Przeszedł pan w życiu wiele ciężkich chwil, przy których zwykły śmiertelnik mógłby się załamać i nigdy już nie wrócić do zwykłego życia. Jednak czy mógłby pan wrócić do dzieciństwa i pańskich przeżyć na początku wojny, a także podzielić się tymi wspomnieniami z naszymi słuchaczami?

T: Wszystko zaczęło się w Kielcach, gdzie przyszedłem na świat i uczyłem się. Następnie studiowałem filologię polską na UW. Robiłem to mimo sprzeciwu ojca, który chciał dla mnie innej przyszłości. Niestety, później wybuchła wojna i wszystko potoczyło się bardzo szybko. Z kolegami założyłem organizację konspiracyjną: PLAN. Zajmowaliśmy się drobnymi akcjami sabotażowymi.



F: Jak to się stało, że trafił Pan do obozu w Jercewie?
T: Zostałem złapany przez NKWD wiosną 1940 roku, kiedy próbowałem przekroczyć granicę z Litwą. Zdradziły mnie moje oficerki i nazwisko do złudzenia przypominające nazwisko niemieckiego marszałka Rzeszy oraz naczelnego dowódcy Luftwaffe. Nie opierałem się podczas przesłuchania, nie lubię heroizmu, tak jak to opisałem w książce *Inny świat*. Skazano mnie na 5 lat obozu pracy. Przerzucano mnie z więzienia do więzienia, z Witebska do Leningradu, a następnie Wołogdy. W końcu trafiłem do Jercewa. Odczułem na własnej skórze, na czym polega piekło komunizmu. Dopiero w tak ekstremalnej sytuacji człowiek pokazuje swoje wartości. Częstym zjawiskiem była tufta, czyli oszustwo na ilości wykonanej pracy, bo im więcej drzew się wyrębało, tym więcej jedzenia się dostawało. Mój towarzysz niedoli, Kostylew, umyślnie się ranił w rękę, by uniknąć pracy. W niewoli odzywają się zwierzęce instynkty. Pamiętam, jak zgwałcono Marusię, tych obrazów nie da się już wymazać z pamięci. Tak samo jak widoku vegetacji ludzi zostawionych w trupiarni. Na szczęście wtedy nie wyzionąłem ducha, chwytając się lżejszych prac, jak na przykład wyładunku transportów.

F: Ale ostatecznie wydostał się Pan z obozu.

T: Po układzie Sikorski-Majski mieliśmy zostać wypuszczeni i objęci amnestią. Niestety, dopiero głódówka sprawiła, że zwolniono mnie cztery miesiące później. W marcu 1942 roku udało mi się dostać do Kazachstanu do drugiego korpusu generała Andersa. Brałem udział w kampanii włoskiej i walczyłem na Bliskim Wschodzie.

F: Niektórzy nasi słuchacze mogą nie wiedzieć, że otrzymał pan order Virtuti Militari za udział w bitwie pod Monte Cassino. Po wojnie dalej walczył pan o wolną Polskę, prawda?

T: Na przełomie 1949/1950 roku napisałem *Inny świat*, który, niezbyt łagodnie mówiąc, nie pochwała systemu stosowanego w ZSRR. Przez moją aktywność literacką choćby w paryskiej „Kulturze” zostałem na emigracji. Przełomowym wydarzeniem dla mnie było samobójstwo Krystyny, mojej pierwszej żony. Po jej tragicznej śmierci w 1952 rozpocząłem pracę w radiu Wolna Europa w Monachium, ale już 3 lata później wróciłem do Neapolu, gdzie ożeniłem się z Lidią. Do Polski nie wróciłem na stałe, ponieważ moje publikacje były silnie cenzurowane przez władze PRL-u. Na emigracji brakowało mi ojczyzny, dlatego też jak mogłem wspierałem wolne media i protestowałem przeciw komunistycznej dyktaturze. Po upadku komunizmu dostałem wiele bardzo ważnych dla mnie odznaczeń, między innymi tytuł doktora honoris causa UJ, a także Order Orła Białego.

F: Czy wracając po raz ostatni na ziemię, po odejściu z tego świata, miałby pan jakieś przesłanie dla naszych słuchaczy?

T: Pamiętajcie proszę, że nie ma rzeczy niemożliwych, że nie można się poddawać, nawet w beznadziejnej sytuacji. Docieńcie również wolność, którą macie i nie pozwólcie jej sobie odebrać.

F: Wobec tego bardzo dziękuję panu za rozmowę. Moim i państwa gościem, prosto z zaświatów, był Gustaw Herling - Grudziński.

T: Dziękuję panu redaktorowi, dziękuję państwu. Być może spotkamy się jeszcze kiedyś w tym, czy też w innym świecie.

redakcyjna

nie/dziś
niecodzienna gazetka szkolna

ZSO 7 w Szczecinie ul. Unisławy 26, 71-413, Szczecin

Redakcja: Filip Karpiński 2C, Jakub Niedziółka 2C, Tomasz Nowak 2C
Ma.Ag.

Kontakt z redakcją: www.13lo.szczecin.pl
Opieka: nauczyciele ZSO nr 7

nie/dziś >> poleca <http://13lo.szczecin.pl/zdzis/niedzis>